

# Kuryer Poznański.

Nr. 237.

Redaktor odpowiedzialny

Wtorek, 16 października 1877.

Józef Żórawski.

Rok VI.

"Kuryer Poznański" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji 18 franków, w Anglii 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z dołączeniem odpowiedniego portum. — **Biurowisko redakcyjne** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycja** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17. Drukarnia J. Leitgeb. **Ajenty Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubec, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74. Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

## POZNAN, 16 października.

Z wiadomości, jakie nam telegraf przyniósł do tej chwili z Paryża, wykazuje się, że przy wyborach odnieśli republikanie zwycięstwo nad konserwatystami, pozyskawszy większość przeszło 100 deputowanych. Depesza ostatnia wysłana z Paryża wczoraj po południu, rezultatu wyborów dotycząca, opiewa: Wypadek wyborów znany jest aż do 12. Liczba wybranych konserwatystów wynosi 195 przez ściślejsze wybory w 11 okręgach, z których 10 przypadnie na korzyść konserwatystów, może się podnieść do 205. Nowa Izba składać się będzie prawdopodobnie z 320 republikanów i 210 konserwatystów.

Marszałek zatem i jego rząd poniosł niezaprzeczliwie klęskę, jakkolwiek zmniejsza jej znaczenie ta okoliczność, że republikanie nie tylko nie zdołali osiągnąć jednomyślnych protestacji przeciw aktowi 16 maja, lecz owszem utracili na korzyść żywiołów zachowawczych kilkadziesiąt mandatów poselskich. Wzrost deputowanych konserwatywnych nie daje wprawdzie większości marszałkowi, zawsze jednak stanowi jego znacznie wzmacnia, a z drugiej strony ochwalsztwo Gambetty i radykałów przepowiadających na pewno 400 posłów republikańskich, z rezultatem obecnym nie dosięgającym nawet połowy liczebności 363 ogromnie upokorzone zostało. W każdym razie wypadek wyborów, jakkolwiek świadczy jeszcze o licznych i silnych siłach zachowawczych, dowodzi, że radykalizm uważa i smutną dla tego kraju, zajmującego świeżo tak wysokie stanowisko i idącego zaledwie na przedzie cywilizacji, rokuje przyszłość wewnętrzne spory i walki targające i niszczące wszystkie siły żywotne wypełniać będą znowu bliższą historią tego kraju i łamać wszelki wpływ na wypadki znaczenia dziejowego. Polityka zneutralizowana trawieniem na wskroś kamii wewnętrznymi, nurtowana dążnościami wrotu wszelkiego społecznego porządku, to cięstwo radykalizmu w świecie, znajdującemu tak potężne podpory, przynajmniej na chwilę. Boć po klęskach i ruinach, jakie sprząta idea przewrotu, świat w końcu przekonany się o niemożliwości utrzymania żadnego organu społecznego na podstawie dążności radykalnej, prędzej czy później wrócić musi do zasad, które nie zdolne utrzymać ład i spokój, jako warunk szczęścia ludzkiego. Tylko tych gorzkiich leśnych doświadczeń, których dzieje aż nadto dowodzą, mogłoby być ludzkości oszczędzone. — Jaki użytek zamysłają zrobić z pozyskanej większości republikanie, dzisiaj trudno przewidzieć, tym więcej, że sami nie byli przygotowani na podobny wypadek i dopiero względem tej taktyki porozumieć się ze sobą zniechęceni.

We francuskich i angielskich dziennikach pojawiają się raz po raz wieści o asilowaniach skrajności Anglii, Francji i Austrii przeciw koalicji niemiecko-włoskiej. Niezawodnie życzenie przedstawione już bywa za fakt, boć o takim zbliżeniu lub układach celem osiągnięcia pewnego porozumienia pomiędzy rzeszami niemieckimi nie słychać. Być może, że dalszy bieg wypadków znievoli je do szukania takiego aliansu, i jeżeli można wierzyć urzędowej korespondencji francuskiej „Les Tablettes d'un Spectateur“ to już pewne w tym kierunku dzieją się przedwstępne kroki. Lord bowiem Derby miał podobno usilnie prosić hr. Andrasego, aby na kilka dni zawitał do Anglii lub Ostendy, na naradę. Podług tego samego źródła, ks. Bismarck ma się zjechać z ks. Gorczakowem natychmiast po skończeniu wyborów we Francji.

Korespondent rzymski do Timesa telegrafuje temuż pismu, że Watykan miał zapewnić Austrię iż polscy Biskupi i duchowieństwo, żadnego nie mają udziału w politycznym ruchu, dążącym do uorganizowania powstania w Kongresówce i Galicji. Zaiste, gdyby nie było tak bolesnym to igranie z uczuciami narodu i nagrawanie się z jego dążności do niepodległości, toby było śmieszne to ustawiczne rozgłaszanie o jakichś zakusach powstania Polaków, które się sprzeciwia oczywistej prawdzie. — Jest to dowód z jaką to łatwownością niektóre redakcje pism przyjmują wymysły swych korespondentów i z jakim wyrafinowaniem bałamuca opinią publiczną. Z tego powodu niepodobna dać wiary i drugiej wiadomości tegoż korespondenta, jakoby Stolica Apostolska miała rząd austriacki prosić o pośrednictwo u rządu moskiewskiego, aby hierarchii i duchowieństwu katolickiemu nie stawił przeszkód w spełnianiu obowiązków swego świętego urzędu i znoszenia się ze Stolicą Apostolską.

Wiedeński Fremdenblatt zaprzecza pogłosce, kolportowanej przez dzienniki berlińskie, o przesłaniu przez ks. Gorczakowa pisma dziękczynnego do hr. Andrasego za stłumienie zbrojnego ruchu w Siedmiogrodzie.

Prezydent Crispien bawi obecnie na ostatniej stacyi swej europejskiej podróży we Wiedniu. Czy i tamdotąd wiodła go jaka misja polityczna, nie wiadomo.

### \* Otrzymujemy następującą odezwę:

Dnia 24 bm. o godzinie 12 w południe odbył się w Inowrocławiu na sali pana Bergera Zebrańcie Kółek rolniczych włościańskich, na które niżej podpisany wszystkich interesujących się rolnictwem zaprasza.

Na porządku dziennym będą odczyty: 1. ks. Kittla „O wychowaniu młodzieży włościańskiej“; 2. p. Franciszka Brzeskiego „O osuszeniu ziemi“; 3. pana Kazimierza Markiewi-

cza „O chodźli bydła.“ Patron nasz pan M. Jackowski obiecał na zebraniu przybyć.

Jaronty, dnia 14 października 1877.

Tomasz Kozłowski.

\* Pod przewodnictwem Patrona Kółek odbędzie się Walne zebranie Kółek rolniczych powiatu węgrowskiego 4 listopada r. b. w Węgrowcu o 3 po południu w lokalu Krochmalni. Porządek dzienny jest następujący: 1. Zagajenie Walnego zebrania. 2. Wybór przewodniczącego. 3. Powitanie Kółek. 4. Rozprawy: a) Dawniejsze a dzisiejsze stosunki gospodarza włościańskiego, które naglą gospodarza do zmiany ku lepszemu. b) O zabezpieczeniu od gradu i ognia. c) O żywieniu inwentarza zimową porą. d) O obchodzeniu się z mierzwą zimową porą, z uwzględnieniem korzyści, jakie przynosi posypywanie gipsu w oborach i stajniach, zwłaszcza w okolicy mającej kopalnię gipsu w bliskości. 5. Wnioski członków. 6. Obór wicepatrona na powiat węgrowski. 7. Zamknięcie Walnego zebrania.

Dnia 9 t. m. odbył się zjazd przewodniczących Kółek, których powiat liczy 8, a którzy się pracami podzieliłi, aby jak najuroczyściej Walne zebranie Kółek wypadło. Mamy nadzieję, iż tak obywateli, jak i włościan na oznaczony dzień i godzinę licznie się stawią.

## KORRESPONDENCJE KURYERA POZNAŃ.

Z prowincyi, 14 października.

(W sprawie przemysłu. — O ordynacji procederowej.)

(II.) Dziękując Wam za pomieszczenie w łamach Kuryera moich uwag, upraszam o dalszą gościnność. Przebiegając historią naszych Towarzystw przemysłowych, dochodzimy do wniosku, że inicjatorowie chcieli za wiele od tych instytucyi. Miały to być związki, łączące wszystkie warstwy społeczeństwa, miały być siedliskiem oświaty i sprężyną życia towarzyskiego. Słowem miały być wszystkiemi, a dla prostych zagadnień i potrzeb rzemiosła pozostały niezmiernie. Sprawdziło się włoskie przysłowie: Chi troppo obbraccia non tiene niente, kto za wiele chce ogarnąć, wszystko z rąk wypuszcza. Towarzystwa te miały w publicystyce złych doradców, bo raz monitor występował z przestroga, ażeby przy wykładach „o naukach przyrodniczych“ nie zapominać, to znowu zapisywano receptę w „europejskich“ organach, żeby odczytani z dziedziny dziejów ojczystych członków pokrzepić. Piękne wszystkie zachęty i rady, ale dla ludzi niezależnych dla ludzi, w walce o chleb nie zagrożonych, — wyborne wskazówki dla Towarzystw Oświaty, ale po najpiękniejszym wykładzie z podanego pola odezwał się rzemieślnik: Panie Prezesie! oświata piękna rzecz, ale żydowin kon-

kurencją mi robotę odebrał, mnie i rodzinie jeść się chce, jak temu zaradzić? Czemu rada przemysłowa na zjazdach swoich nie weszła w jądro rzeczy, czemu starannie unikała krytyki prawodawstwa liberalnego, które sprowadziło owe oplakane stosunki?

Może uważali prowidyry wolność procederową za zdobycz nowożytną? Że w radzie zasiadają zwolennicy swobody procederowej, wskazuje znów Ruch (nr. 13), który zdaje się być urzędowym organem i mównicą zdań kierowników Towarzystw przem. Ruch „zastrzega się z góry przeciw wszelkiemu ograniczeniu wolności procederowej. — Nie oczekuje ratunku od projektowanych Izb i sądów przemysłowych...“ Piękne wyznaczenie a mętne zrozumienie palącej dziś kwestyi, która po tylu latach doświadczenia powinna była otworzyć oczy największym wielbicielom nowożytnych „wolności“. Jeśli zażądacie, w osobnym liście wyłożę wartość nieszczęśliwej, względem ekonomicznym wolności procederowej,\*) dziś jednak przy tylu debatach w sejmach, petycyach, pismach i głosach samych rzemieślników powinna istnieć zupełna jasność sytuacji. Dziś przyjąwszy za pewnik, że taranem, rozbijającym ważny stan średni, jest swoboda rzemiosła nieograniczona i inne przywileje kapitału, złączone przeciw ucziwej pracy — radzić na naczelnym miejscu należy, jak rozbitemu na atomy stanowi przyjść można w pomoc do wywalenia organizacji, zasłaniającej pracę.

Wolność założenia apteki, otwarcia pensjonatu, osiedlenia się adwokata jest ograniczona i zależy od zezwolenia wyższego, a prawo swobodne współzawodnictwo pod tym względem przyczynić się tylko może do rozwoju spraw i interesów, — a nie ma ograniczenia w prowadzeniu rzemiosła, tam wolność zupełna procederowa nawet dla takich, co nigdy nie widzieli, jak but się robi, lub hebel wygląda. Upadł ustrój cechowy, o którym F. M. Sobieszczanski pięknie powiedział: „Cechy, jako towarzystwa, ułatwiają rozkrzewienie rzemiosła, rękodzielnictwa, handlu i bogactw, jako stowarzyszenia, utrzymujące członków w porządku, karności, opiece i wzajemnym braterstwie, zasługiwały, aby je bronić wszelkimi siłami.“

W miejsce cechów nastąpiła wolność procederowa, ale to nie była ustawa, jedno negacya porządku, rozstrój. Ogólne glosy wymogły nadanie jakiego takiego porządku, zawartego w t. zw. ordynacji procederowej r. 1845 i 1849, które, choć pod innem nazwiskiem, jednak chciały wznowić to, co w dawnych cechowych urządzeniach było dobrego. Wszakże i to urządzenie było blichtrzem, nie daje wykonywania, polega na zasadzie swobody procederowej i ztąd poszło, że ogólne jest żądanie, aby w najbliższej kadencji uległa ordynacya kompletnej rewizyi na korzyść rzemiosła.

\*) Prosimy. Red. Kur.

W trzecim poznaje Izraela. Nieszczęśliwy upadł twarzą ku ziemi na widok oddalającego się Tomasza. Wszakże życie w nim nie wygasło, lekki oddech o tém świadczy, gdy dozorca przy nim przykłęka.

— Izrael! Izrael Moor! odpowiedź mi! masz obok siebie przyjaciela, który cię już nie odstąpi!

— Przyjaciela? powtarza ranny, jak gdyby znaczenia wyrazów nie pojmował.

Tomasz Rees podaje mu kubek z herbatą. Usta Izraela chwicie lgną do napoju, jak kiedy zgłodniałe niemowlę chwytą pierś macierzyńską.

— Czy ci lepiej?  
— Daleko lepiej.

A otwierając oko zdziwione i ledwo przytomne,

— Tyżeś to, Tomaszu Rees?

— Tak jest, mnie Pan Bóg ku tobie zawiódł, w Nim też złoży całą swą nadzieję. A teraz zamilknij, zbierz wszystkie twe siły, ażeby zachować w sobie życie.

Jednocześnie bierze Izraela w swe objęcia. Ogarnia go wzrokiem tak czułym i rzewnym w swęj bohaterkiej prostocie, że ranny mimo osłabienia do żywego nim jest przejęty. Zamyka tedy oczy, szepta sam do siebie:  
— O Boże dopomóż mi! cóż to za człowiek ten Tomasz!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Izrael Moor.

Przez

Saunders'a.

Z angielskiego przetłómaczył \*\*\*

(Ciąg dalszy. Patrz nr. 233).

Tu Tomasz Rees zwrócił się do żony, uściślij ją czule a tuląc do serca, zawołał:

— Ukochana Małgosi, nadto jesteście szczęśliwi, ażeby śmierci pragnąć. Atoli czuję tutaj Boży, obowiązek wyraźny. Jeżeli się już nie mam w tym życiu zobaczyć, wychowaj nasze dziecko na chwałę Boską, niechaj będzie do ciebie podobnym i ciebie godnym...

Przeysnęła się do niego namiętnie, z bólem w sercu, z tajemniczą poświęceniem rozkoszą. — Da Bóg, teraz będę dzielną, — szepnęła.

Po krótkiej chwili Tomasz Rees, mężny i mędrzy spraw zgubionych, zacy Chrystusa w głąbi kopalni.

Opuszczył go w tę otechań zionącą śmiercią na linie okręconej w koło pasa. Rękoma opierał się do drożdzy, wnet je poranił do krwi o ostre ściany studni. Doszedł jednak i wtem do głąbi. Najprzód ujrzał zabitego chłopca swych koni chłopca stajennego. Po-

Roku 1871 w Moguncy zebrań katolicy żądali od rządu ustanowienia ankiety urzędowej i orzekli, że „położenie pracującej klasy uważają za smutną i naprawę za konieczną.“ Biskup Ketteler wymaga ordynacji procederowej na zdrowych zasadach zarzecz niezbędną i w jednym z dzieł swoich tak się odzywa:

„Kwestya rękodzielnictwa stać powinna w programie, gdyż należy do najważniejszych w chwili obecnej. O tyle wchodzi w program, o ile państwo drogą prawodawczą jest powołane przyczynić się do jej rozwiązania. Tutaj państwo dwójakie ma zadanie: raz udzielić klasie pracującej pomoc prawną (teraz jej nie ma w stowarzyszeniach i związkach); powtórze zasłonić rzemieślnika i jego rodzinę od niesprawiedliwego wyzyskiwania. Rzemiosło może żądać od państwa najpierw tego, co państwo mu zabrało, tj. urzędzenia dla rzemieślnika, czyli porządku, zasłaniającego pracę.“

Któryż z wieców, któryż z zjazdów przemysłowych postawił u nas w program to konieczne żądanie? Dr. Moulange, znany pracownik na polu socjalnym, roku 1874 wybrany był do komisji mającej ułożyć projekt przyszłej ordynacji. Ale cóż? był to peryod gorączki kulturalnej, peryod zbrojnych wojen — nie było czasu zająć się dola upadającego stanu. Teraz gdy walka kulturalna potężnie zrobiła fiasco, gdy zastój ogólny w świecie przemysłowym nie jest bez wpływu na kierujące nawą państwa czynniki, może nastała chwila uzyskania porządną ordynacji i energicznego jej także wykonywania. W obecnej bowiem ordynacji istnieją też niektóre zbawienne przepisy, jak o święceniu niedziel, o pracy dzieci w fabrykach i t. p., ale przeważnie liberalne magistraty w życie ich nie wprowadzały. W przyszłej ordynacji dwa głównie kierunki powinny być zastrzeżone, t. j. obrona rzemieślnika przeciw wyzyskiwaniu kapitalistów i osłona zabezpieczająca społeczeństwo przed pactactwem. Egzamina przez uczniów, czeladników i majstrów złożone niech dopiero uprawniają do prowadzenia rzemiosła. Prowadzenie procedury niech zależy od złożenia egzaminu. Gdy niewolno być profesorem akademii bez złożenia dyplomu, gdy nie wolno brać udziału w wykładach akademickich bez abituryskiego egzaminu, czemu ma być wolno pracować i konkurować w umiejętności rzemieślniczej, wprawdzie grubszą, ale zawsze umiejętności? Gdy praca umysłowa mimo wolności zachwalana ma ograniczenia, słusznie praca rękodzielnicza żądać może i powinna ochrony i ustawodawczego porządku. Ordynacja, ułożona przez Kettelera, Moulanga i przez frakcyę centrum — naszym programem być powinna w pracach publicznych To warzystw przemysłowych.

## Wojna moskiewsko-turecka.

\* **Nad Dunajem.** „Nie nowego nie zasłało“ — staje się w ostatnim czasie stereotypową formułą, zamykającą w sobie doniesienia z widowni wojny. I dziś żadnego, choć względnie ważniejszego, wypadku nie przynoszą nam telegramy. Wiedeń tylko wybrał się z depeszą niby wielkiej wagi, bo charakteryzującą krytyczne położenie Osmana baszy, a która, jeśli kiedy mogła być nawet na pewnej prawdzie oparta, to dziś, po podłączeniu się Czewketa baszy, wygląda jak musztarda po obiedzie. Telegram brzmi:

Wiedeń, 15 października. Telegram Pressy z Bukaresztu z dnia 12 bm.: Uciekinierzy turecy z Plewny opowiadają, że w armii ich panują choroby głodowe, skutkiem czego wojsko domaga się kapitulacji, tylko Osman basza pozostaje upornym.

Analogiczny telegram rozsyła Biuro Wolfa z Bukaresztu:

Bukareszt, 14 października. Z Wrbyci donoszą pod dniem 13 bm.: 30 żołnierzy tureckich z Plewny przybyło do forpocz rumuńskich i udzieliło wiadomości (!) że armia Osmana baszy pozbawiona jest amunicji, żywności i odzienia. Wielu oficerów i żołnierzy woleliby poddać się Moskalom, niż walczyć w takich warunkach.

Ze wiadomości te nie mają ze sobą żadnej wiarogodnej cechy, prawie zbyteczna dodawać. Ze strony tureckiej zaś schodzi się powyższymi telegram przynoszącymi po raz pierwszy wieść, że owi „wygłodzeni“ Turcy złupili Moskalom zapasy, co się rzadko zdarza, aby obleżony osiągnąć zdołał na szkodę oblegającego. Depesza ta ta opiewa:

Carogród, 15 października. Nadeszły tu telegram Czewketa baszy z Plewny pod datą 14 b. m. donosi: Kawalerya turecka uderzyła na 5 batalionów piechoty moskiewskiej i pułk kozaków, które to wojska w pobliżu Litlicha (?) zebrały znaczną ilość owiec i bydła. Po kilkugodzinnej bitwie został nieprzyjaciel pobity ze stratą 150 zabitych i wielu rannych i ratował się ucieczką, pozostawiając za sobą bydło, którego część już do Plewny spędzono.

Inna depesza Czewketa baszy o zajściach w okolicy Plewny donosi nadto, że oddział turecki na marszu miał utarczkę z nieprzyjacielem pod Telisz i zmusił go do odwrotu w kierunku Akita. Po bitwie pod Kemkupru, która poprzedziła przybycie Czewketa do Plewny, Moskale zwinęli obóz i odstąpili zupełnie.

Zresztą z naddunajskiej widowni wojny nie ma dziś żadnych świeżych nowin.

\* **Z Szyplki** Reuf basza przesłał do Carogródu pod dniem 14 b. m. następującą depeszę:

Rekognoskowaliśmy pozycje nieprzyjacielskie i przekonaliśmy się, że Moskale powznosili nowe fortyfikacje. Ogień artyleryjski i karabinowy trwał przez cały dzień. Mieliśmy 3 zabitych i 3 rannych. Zabrali jony moskiewscy powiadają, że nieprzyjaciel wzmożony został dwoma batalionami, które przysłał Bajazdu(?)

Inne wiadomości otrzymane w Carogródie, stwierdzają także, że Moskale w Szyplce wykopali nowe fortyfikacje. Fremdenblatt otrzymuje z Warty następujące sprawozdanie:

Reuf basza złożył główną kwatery w Kazanlyku, gdzie jest zajęty formacją kilku nowych batalionów, przeznaczonych na garnizony dla fortów w Szyplce. W samym wąwozie panuje obecnie spokój, a dalsza ofensywa turecka nastąpić dopiero można po zwycięskim ruchu armii głównej Sulejmana, którego tu oczekują. Siły jakimi obecnie Reuf rozporządza podają na 5000 ludzi(?) Artylerya obleżąca turecka w Szyplce składa się z 15 ciężkich baterii polowych i 2 baterii moździerzowych, pod komendą Leman baszy.

Luźne depesze z teatru wojny donoszą:

Adryanopol, 14 października. Prawie wszystkie rodziny europejskie, które z obawy przed inwazyją moskiewską opuściły były miasto, powracają nazad.

Carogród, 14 października. Bej tuncetański przesłał Porcie świeżo 100.000 franków na potrzeby wojny, również i nizam z Hayderabad 5000 funtów szterlingów. — Oczekiwany tu jest posł cesarza marokańskiego, z własnoręcznym listem tego władcy do sultana. Obywatele miasta Pesztu zaponowali Porcie wysłanie do Pesztu 10 chłopców z wygnanońców tureckich, gdzieby się kształcili na koszt miasta. — Małżonka posła angielskiego Layarda otrzymała z listem bezimiennym 1000 funt. szterl. do podziału pomiędzy ubogich rodziny żołnierzy tureckich. Cała służba Nureddin ofendiego (syn sultana) jego kosztem została wyekwipowana i wcielona do gwardyi obywatelskiej.

W liście z Brajły do Pol. Corr., traktującym o zmianie w naczelnym dowództwie armii tureckiej, czytamy o wrażeniu, jakie wywołała nominacja Sulejmana baszy, co następuje:

Według wiadomości tu nadchodzących, zmiana ta w naczelnym dowództwie tureckim nie znalazła dobrego przyjęcia w tureckich kołach militarnych i w armii samej. Sulejman cieszy się wprawdzie sławą tego rebecca, ale nie dowiódł jeszcze, że umie kierować operacjami większych armii. Zresztą dla armii wschodniej sposób, w jaki Sulejman basza prowadził wojnę w Czarnogórze i w Szyplce, nie jest odpowiednim. Armia ta składa się po największej części z pułków egipskich, anatolskich i arabskich, które nie kwalifikują się do wojny ofensywnej, lecz raczej do wojny fortecznej. Dalej nie należy zapominać o tym, że upłyne przynajmniej dziesięć dni, zanim turecki ruch zaczepny będzie się mógł rozpocząć z wszystkimi siłami.

Z tych powodów kółka kompetentne wątpią o tym, czy generał turecki, mimo swój znanej energii i zaciętości, zdoła skutecznie rozpocząć ofensywę, zanim armia rosyjska wzmożni się wszystkimi przeznaczonymi dla niej posiłkami. W każdym razie, jak się zdaje, zamierzony ruch nie będzie skierowany przeciw środkowej, lecz przeciw górnej linii Jantry; przynajmniej koncentracya wojsk przed Osman Barazem każe się domyślać, że silne oddziały będą się starały posunąć na drodze prowadzącej z tamtąd do Tirnowy. Droga ta nie przedstawia dla armii rosyjskiej wiele punktów oparcia aż do miejscowości Ceresowo, gdzie się znajduje most na rzece Jajle, który dla położenia swego jest ważnym punktem strategicznym.

\* **Mowa w księciu Mikołaja.** Czytamy w Pester Lloydzie:

Porucznik Jussuf Zia Csatary, Węgier, pisze ze szpitalu w Sofii, gdzie leży ranny: „Ponieważ szpital tu jest jest przepelniony, komenda odesłała lekko rannych jeńców moskiewskich do szpitalu w Stambule. Z tego powodu wybrano rekonwalescentów, ale ci wzbunali się iś, sądząc, że im stać się może co złego, że Turcy gotowi się pastwić nad nimi. Sądziłem, że komenda użyła siły? Bynajmniej, mimo to, że żołek dla ciężko rannych zabrakło.“

Jeden z jeńców opowiadał mi na moje zapytania co następuje: Od początku wojny cierpieliśmy głód bezustanny, w obozie naszym brakło wszystkiego; w przeciągu całej wojny jedliśmy zaledwie kilka razy świeżo ugotowane potrawy. Przed szturmem na Plewnę, w ks. Mikołaj odbywał przegląd wojsk i rzekł do nas: „Za kilka godzin będziemy w Plewnie. Waleczcie mężnie i nie dajcie się schwytać, bo każdy wzięty przez Turków w niewolę, zostanie zabity. Tak zginęło wielu waszych braci, pomściecie ich. Mordujcie każdego, kto wjedzie wam w drogę, czy to mężczyzna, czy kobieta, czy dziecko. Bog chce, abyście wy zniszczyli cały naród turecki. Plewnę pozwól wam rabować przez godzinę sztery. Jesteście wybrani na to, abyście krzyżem zwyciężyli pogaństwo, a więc śmiało naprzód!“ Ale myśmy nie zdobyli Plewny i kiedy nas wzięto w niewolę, oczekiwaliśmy na pewno śmierci. Teraz zadowoleni jesteśmy, żeśmy jencami tureckimi. Nie braknie nam tu niczego, i nie mamy chęci bynajmniej stać się napowrót poddany mi moskiewskim. Nawet żołtu nie wypłacano nam regularnie.“ Zresztą tych spisałem protokół, który wam przesyłam.

Protokół ten podpisany jest przez Michała Szudnyjkowa, Wiktora Mamrona, Iwana Bartutio i Mojżesza Ferdmanna. W takich stósunkach, dodaje Csatary, nie dziw, że Moskale ponoszą klęski.

\* **Z Serbii.** W jednym z dzienników niemieckich spotykamy się z nową zupełnie wersją co do układów pod względem przystąpienia Serbii do wojny. Czytamy tam mianowicie, że Serbja nigdy się nie zobowiązywała wkraçać do Bułgaryi, aby, jak z przyciskiem podnoszono, uderzyć na tyły Osmana baszy, lecz jedynie tylko zobowiązała się otworzyć wolną drogę przez Serbja na przyszłą wiosnę, i to nie dla Moskali, tylko dla Rumunów. Rosya przyrzekła Austrii, że żołnierz jej nie stanie na gruncie serbskim, zakaz ten jednak nie dotyczy Rumunów. Rumuni tedy wkrótce odstąpią w Bułgaryi pozycje swoje wzmożonej armii carskiej i cofną się za Dunaj, do Małej Wołoszczyzny, aby z przeminieciem nieprzyjajnej pory roku wkroczyć do Serbii, i łącznie z milicyą serbską rozpocząć operacje. Ponieważ jednak układy podobne w sekrecie utrzymywać się nie dadzą, będzie prawdopodobnie Serbja przedtem, zanim jej spodoba się otworzyć drogę Rumunom, zmuszoną bronić jej przeciw inwazyi tureckiej. Przeciw tej ewentualności skierowane są na razie obecne przygotowania zbrojne. Naturalnie, że wiarogodność powyższej wersji zostawiamy zupełnie pismu, z którego czerpiemy takową.

Fremdenblatt donosi także z Belgradu pod dniem 12 bm.:

Jak słyhać, nadeszło tu pismo od Gorczakowa do ks. Milana i Risticza. Serbja, jak się zdaje, mimo zbrojenia się i znajdujących się już w toku ruchów wojskowych, nie wyjdzie ze stanowiska biernego. Natomiast wzięto stanowczo na uwagę przyszłą kooperacyą serbsko-rumuńską.

Belgrad, 14 paźdz. Znaczna część powołanych do służby w milicyi, mimo otrzymanego rozkazu, nie stawiła się.

\* **Bośnia i Hercegowina.** O wypadkach w prowincjach rewoltowanych dochodzą nas dziś następujące telegramy:

Serajewo, 14 października. Wedle doniesienia dziennika Bosna, powstańcy okręgu Juitze złożyli broń.

Moskwa, 14 października. Wiadomości nadchodzące tu z Bośni, podają, że powstańcy zajęli są organizacyą rządu narodowego. Duchowieństwo katolickie rozwija silną propagandę za przyłączeniem Bośni do Austrii.

Agram, 14 października. Konstanc basza porozumiewa się z wychodźcami bośniackimi w sprawie ich powrotu do ojczyzny. Tysiące zwłaszcza katolików już powróciło.

\* **Z Azji** nadchodzą wciąż telegramy sygnalizujące żywą akcyą wojenną. Moskale, zdaje się, usiłują jeszcze naprawić skutki nieudanego ataku na pozycje Muklara pod Jagni, o ile jednak to im się udaje, nie można, bez bliższych autentycznych szczegółów, wynioskować. Ograniczamy się przeto na zarejestrowaniu najnowszych depesz:

Petersburg, 15 października. Telegram G. O. Iosy z Karajal z dnia 13 bm. Część wojsk moskiewskich jest w marszu przeciw linii odwrotowej Turków do Erzerum. Dziś próbowali Turcy (?) ataku na górę Jagni, lecz z wielkimi stratami zostali odparci, pozostawiając na placu wielką liczbę zabitych i rannych, oraz broń. Wzięto do niewoli 3 oficerów tureckich. Nasze straty nieznaczne.

Petersburg, 15 października. Telegram oficjalny z Karajal z d. 14 bm. Wojska Muklara baszy po dokonaniu dnia 9 bm. odwrotu prawego skrzydła i centrum, rozłożyły obóz na ufortyfikowanych poprzednio pozycjach na wzgórzach Wisinoko i koło Małej Jagni. Nasze wojska, następując na nieprzyjaciela, obsadzili dnia 10 bm. Kiziltope, przed wsiami Ssubotan i Hadziwali, jakoteż wielką górę Jagni. Dnia 13 bm. Turcy zeszyli z góry Małej Jagni i wyżyn Wisinoko i raptem uderzyli na redutę naszą, urządzoną przed Wielką Jagni. Mimo silnego ognia, zwróconego na redutę, broniący takowej batalion i 3 inne bataliony, przybyłe na pomoc z pułków mingrolskiego i tyfliskiego, walecznie odparły atak i zmusiły nieprzyjaciela do ucieczki. Pojmano 3 oficerów tureckich, 100 zabitych zostawili Turcy na placu boju. Nasza strata nie przenosi liczby 100 w zabitych i rannych. Wojska nasze zachowały się w tej potrzebie rzeczywiście świetnie.

Carogród, 14 października. Muklar basza skoncentrował swoje wojska pod Aladjadag i fortyfikuje tamże swoje pozycje.

## NIEMCY.

\* Berlin, 15 października. Prasa tutejsza zajmuje się głównie kombinacyami, jakie jej się nasuwają z powodu podania się do dymisji ministra spraw wewnętrznych, hrabiego Eulenburga. Donniemywane przyczyny, które ministra tego po dźwierzaniu przez 15 lat taki ministerjalnej do usunięcia się skłoniły, podaliśmy już wczoraj, dziś nie pozostaje nam nic więcej, jak zarejestrować, że cesarz prawdopodobnie wniosek o dymisya przyjmie i innego ministra spraw wewnętrznych nazaczy. Przez zmianę jednakże tę co do osoby nic się pewnie nie zmieni pod względem polityki wewnętrznej, chyba to, że nowy minister więcej jeszcze uwzględniąc będzie wskazówki, dawane mu przez księcia Bismarcka, niż ustępujący to czynił. To też poufny organ Post w artykule o „reformie administracyjnej“ wypowiada dosyć jasno najbliższe zamiary rządu pod względem wewnętrznego ustroju, pisząc: „Kilka dzienników doniosło, że książe Bismarck nie chce powstrzymać (reformy administracyjnej), lecz jedynie życzy sobie ogólniejszego postępowania naprzód. Nie jest on przeciwnym rozciągnięciu ordynacji powiatowej i prowincjonalnej na kilka innych prowincyi, lecz chce, żeby to nastąpiło z pewnymi zmianami, całkiem jednakże przeciwnym jest na teraz wydaniu nowej ordynacji miejskiej. Podług naszych informacji możemy podania te jedynie potwierdzić. Zamiarem jest obecnie — jak sądzimy — zmienić nasamprzód dotychczasowe ustawy reformacyjne przy rozciągnięciu ich na inne prowincye, które to zmiany następnie zaprowadzone zostaną i w owych pięciu prowincyach, w których ustawy owe już obowiązują.“ I dalej powiada przytoczony inspirowany organ: „Modyfikacye te pojmować przedewszystkiem należy jako uproszczenie, niezbędne z powodu, że przynajmniej usunięta zostanie podwójna instancya radców obwodowych i prowincjonalnych, że prowincjonalny samorząd ograniczony zostanie na administracyą własności przez wydział prowincjonalny i sejm prowincjonalny, udział zaś w funkcjach rządowych pozostawiony będzie jedynie radom obwodowym.“ — To nazywa Post uproszczeniem. Dalej domaga się Post przed wprowadzeniem samorządu reformy podatkowej, lecz z „skuteczny“ cenzurem. Pod względem sentencji Izby poselskiej, która nie chciała odbierać prawa do wyborów miejskich tym, którzy je już pozyskali, powiada przytoczony dziennik: „Co to za nędzne zapatrywanie się, przy którym za pomocą takiego głosowania pewnym być można, że miasta dostaną się tu w ręce ultramontanizmu, tam w ręce socjalno-demokratów.“

Jeden z redaktorów Germanii miał zaszczyt, jak pismo to donosi, mieć posłuchanie w dniu 11 b. m. u Ojca św. Zawiadania on,

że stan zdrowia Papieża jest dobry i że go Ojciec św. upomniał, ażeby jako redaktor pamiętał zawsze „mendacium repellere et veritatem defendere“ (kłamstwo odierać a prawdy bronić).

## FRANCYA.

\* Paryż, 15 października. O okolicznościach towarzyszących w dniu wczorajszym wyborom, oraz o częściowym rezultacie tych wyborów dochodzą nas następujące telegramy:

Paryż, 15 października przed południem. Bulwary i Quartier latin przepełnione były wczoraj ogromnym tłumami ludu. Tu i owdzie odzywały się głosy „Nech żyje Rzeczpospolita“; nie brakło także tu i owdzie staro pomiędzy cisnącym się ludem, szczególnie przed redakcyą Figara. Policya spowodowała tłumy do rozjęcia się, do większego zakłócenia porządku nigdzie nie przyszło.

— Ze względu na wybory w Paryżu zasługuje na uwagę, że kandydaci republikańscy daleko znacniejszą większość głosów, aniżeli w roku ubiegłym wybrani zostali. — Gambetta, który w roku 1876 otrzymał 11,589 głosów, otrzymał ich dzisiaj z pomiędzy 15,720 głosujących 13,912. Pascal Duprat 1876 6055, dzisiaj 12,824; Spuller 1876 12,060, dzisiaj 14,530; Barodet 1876 8930, dzisiaj 12,570; Clémenceau 1876 15,204, dzisiaj 18,773; Louis Blanc 1876 9809, dzisiaj 12,363. I reszta kandydatów otrzymała znacznie większą ilość głosów, aniżeli w roku ubiegłym i wybrana została prawie bez walki.

Co do rezultatów wyborów w pojedynczych okręgach Paryża i okolicy wiadomo dotychczas, co następuje: W Neuilly, gdzie występował bonapartysta Detroyat, dyrektor Estafety przeciwko Bambergerowi, otrzymał pierwszy 3204 gł. przeciwko 8811, które padły na Bambergera. W Courbevoie otrzymał bonapartysta Barot 2101 głosów przeciwko 6230, które padły na Deschanda. W 10 okręgu otrzymał klerykalny kandydat Abbé z Humbourg 3101 głosów przeciwko 18,791, które otrzymał Brisson. W 9 okręgu zwyciężył Juliusz Grévy 12,376 głosami Daguina, który otrzymał 5942 gł., tak że Grévy otrzymał 1977 głosów więcej, a Daguin, mimo większej liczby głosujących miał tylko 19 głosów więcej. W 8 okręgu zwyciężył orleanistowski kandydat, admirał Touchard, 6334 głosami republikańskiego kandydata Anatole de la Forge, który otrzymał 5241 głosów. Tutaj wybrany był w roku 1876 ks. Decazes 7232 głosami. W 7 okręgu pobit republikanin Frebault bonapartystę Bartholoni 6183 głosami przeciwko 5075, podczas gdy w roku 1876 Frebault otrzymał 6148, a Bartholoni 5174.

— Miasto przybrało prawie zupełnie swą zwykłą postać, tylko w pobliżu składów, gdzie sprzedawają gazety, widać pewne wzburzenie pomiędzy cisnącym się po najnowsze wiadomości. Wszędzie żywe rozprawy o rezultacie wyborów, ale pokój panuje zupełnie i nigdzie nie przyszło do zaburzeń. Giełda była bardzo ożywiona i stała.

— Juliusz Grévy został i w departamencie Jura znaczną większością obrany napowrót.

Lyon, 15 października po południu. W drugim tutejszym okręgu obrany został Bonnet-Duverdier 15,193 gł. Kandydat rządowy otrzymał 2765, a opuszczony przez republikanów deputowany Ordinaire 1818 gł.

— Fourton wybrany został większością przeszło 5000 gł. Ks. Decazes został wybrany w Puget-Theniers (departament Alp morskich).

— Liczba znanych dotychczas wyborów wynosi 375. Z pomiędzy wybranych jest 248 republikanów, 117 konserwatycznych. W 8 okręgach przyjdzie do ścisłego wyborów. Z 248 republikanckich deputowanych należy, 227 do 363 posłów przeszłej Izby, z 117 konserwatywnych należy 80 do 150 deputowanych przeszłej Izby. Republikanie stracili 30 miejsc, które odzyskali konserwatyści, konserwatyści stracili 14 miejsc.

Z pomiędzy reszty deputowanych miasta Paryża, wybranych po większej części bez walki, wymieniamy Cantagrela, Allain-Targé'a, Henryka Brissona, Barodeta, Germin-Casse'a, Denfert-Rocheveau'a, Tirarda i Brelay'a. W Ajaccio zwyciężył, jak to już wczorajsze donosiły telegramy, baron Haussmann ks. Hieronima Napoleona. Uderzającą jest rzeczą, że podczas kiedy w przeszłym roku liczba wyborów ścisłych bardzo była znaczną, obecnie tylko w 11tu miejscach do ścisłego przyjdzie wyboru.

## WŁOCHY.

\* Zasady moralności masoneryi w Włoszech. W ocenianiu zjawisk na polu polityki za mało wchodzi w rachubę jeden czynnik, nadzwyczaj ważny, a systematycznie zasnuwany, to jest działanie sekt wolnomularskich. Niedawno jeszcze minister angielski publicznie w Izbie wskazywał na wpływ tego stowarzyszenia na politykę mocarstw ościennych. W Izbie deputowanych włoskich niektórzy wysłańcy narodu jawnie wyrekli, że smutny stan włoskiego państwa jest dziełem masonskiego stowarzyszenia. Przyjawszy za prawdę wdzieranie się masonstwa do polityki — ciekawą jest rzeczą śledzić ducha tej panującej dziś sekty, zwłaszcza, że nieostrożnych jest dosyć, a są nawet tacy, którzy przed niedawnym czasem pisali, że o masonstwie wiedzą tyle, co o ludziach na księżycu.

Potrzeba zatem przywieść przed oczy nowy dokument ogłoszonej świeżo w Civita Cattolica, który nam odśłoni, jakim zasadom moralności hódrują zakapturzeni rycerze wolności i ludzkości, buncownie ogłoszonym.

— W jednym z ogłoszonych dokumentów czytamy, że wolnomularz pewien, porzuciwszy sektę i nawróciwszy się, żałuje za złe, które popełnił i oświadcza, „że sam musiał przysięgać i później przyjął przysięgę na wykonanie poniższych artykułów odprzeszło 200 osób.“ Oto zasady wzmiarkowane zaprzysiężone:

1. Nos per nos. Co znaczy, my wolnomularze żyjemy dla siebie i dla interesów naszych wyłącznie. 2. Nullus super nos. Nikt nad nami, czyli nikt nam nie ma prawa rozkazywać. 3. Quaecunq, ubi unq, quanc, quod unq, comede, bibe, laetare. Co znaczy: wszystko, wszędzie i w każdym czasie jedz, pij, używaj, nie zważając ani na pokarm, ani na czas lub rzeczy zakazane. 4. Cum quocunq, et quacunq, coningit et disiunge, dummodo conventas

simul, to jest, zawieraj i zrywaj związki małżeńskie z kim zechcesz, byle za zgodą zobopólną. 5. Da necessaria ad victum, vestitum et voluptatem nostris indigenis, to jest, udzielaj potrzebnego pokarmu, odzieży, rozkoszy naszym stowarzyszonym. 6. Uxor, filios, filias, servos, ancillas cum aliis convenientes non impediatis, to jest, układom żony, synów, córek, sług, służebnic z drugimi osobami nie przeszkadzaj. 7. Neque aliorum libertati etsi contraria voluntium resistite, to jest, nie sprzeciwiaj się wolności drugim, chociażby coś przeciwnego żądali. 8. Nil est quod sit malum et occasio voluntaria immo, to jest, nie ma zła na świecie, nawet okazały najbliższy nie. 9. Bonum necare qui volunt praesente nobis, to jest, dobrze jest zabić tych, co nam chcą rozkazywać. 10. Morimur et vivimus et iterum semper, to jest, umieramy i żyjemy znów przez wędrówkę dusz (metempsychozę). 11. Possumus omnia facere quae volumus absque levi etiam culpa, to jest, możemy wszystko co chcemy czynić nawet bez grzechu powszedniego. 12. Ergo semper liberi sumus, to jest, a zatem zawsze wolni jesteśmy.

W tym kodeksie zasad spostrzeże każdy myślący negacyą zupełną grzechu pierworodnego, usunięcie porządku nadprzyrodzonego chrześcijańskiego, obalenie wszelkiej władzy na ziemi na rzecz sekciarską. Zasady te nie nowe, rozsiwane w tysięcznych egzemplarzach pism oddanych na usługi tajnych stowarzyszeń, zatrują i tamują istotny postęp ludzkości na drodze chrześcijańskiej. Przyjdzie czas, że ludy, ocknąwszy się, poznają fałszywych proroków i zrzucają z piersi tłoczącą zmore.

### Ostatnie telegramy.

Paryż, 16 października. Dzienniki wieczerne rozwodzą się nad rezultatem wyborów i konstatają, że tak opozycja, która w liczbie 400 do nową izbę wejść się spodziewała, jak i rząd, który liczył na to, że partya przeciwna o 100 deputowanych się zmniejszy, w nadziejach swych się zawiedli. Messenger de Paris konstataje, że rząd uzyskał dotąd czterdzieści kilka miejsc, i że ich wogóle uzyska pięćdziesiąt; kończy zaś temi słowy: wybory te umacniają rząd w granicach, które jemu i przeciwnikom pozwalają za pomocą wzajemnych koncesji położyć koniec przesileniu, które się już wszystkim sprzykrzyło. Messenger powiada, że wedle tego wyroku wyborców Mac Mahon nie potrzebuje ani się poddać, ani ustąpić. Wyrok ten ułatwi Mac Mahonowi wyszukiwanie środków pogodzenia stronnic.

Paryż, 15 października. W liczbie 15 niewybranych pozwanie konserwatywnych członków byłej Izby, znajduje się 11 bonapartystów, między tymi: Raoul Duval i ks. de Monehy. Republikanie stracili miejsca w tych okręgach więcej, gdzie walczyli kandydaci rojalistyczni, mniej, gdzie występowali bonapartyści. W liczbie wybranych konserwatywnych znajduje się bardzo mało klerikalnych. Dokładnie znany jest wynik 494 wyborców. Ścisłszych wyborów będzie 12. Wieczorem dziś w miejscach sprzedaży gazet natłok ogromny.

Petersburg, 15 października. Depesza Gołosa z Igduru z dnia wczorajszego donosi: Dzisiaj kawalerya turecka przedsiębrała demonstracyą na obydwoch naszych flankach, a centrum nasze zaatakowane zostało przez piechotę nieprzyjacielską. Wszystkie zamiary Turków zostały przez wojska nasze udaremnione.

## TEATR.

(Pan Damazy, komedia w 4 aktach J. Blizńskiego).

Dawno już nie spędziliśmy tak przyjemnego wieczoru jak na przedstawieniu komedyi Blizńskiego Pan Damazy, graną na scenie poznańskiej w ubiegłą sobotę i niedzielę. Poehlebne głosy, jakie poprzedziły u nas wystawienie tej sztuki, okazały się całkowicie usprawiedliwionymi; utwór to bowiem, w rzeczy samej, wyróżniający się zaszczytnie w pośród dość obfitego żniwa w literaturze dramatycznej ostatnich czasów, więcej nawet, — stojący, obok niektórych późniejszych dzieł Fredry, na ciele wszytkiego, co nam noszą produkcyą na tępym polu przyniosła. Główną zaletą Pana Damazego jest prawda, ta wierna prawda życia, której obrazy i postacie spotykamy tak często, patrzymy na nie a nie umiemy narazie pochwycić i zrozumieć ich charakteru i oryginalności; dla tego też gdy skreślone wiernie talentowanym piórem autora spotykamy je na deskach, witamy je serdecznie i lubo, boć to dobrzy nasi znajomi, krew z krwi, kość z kości społeczeństwa naszego. Z natury charakterów osób występujących w sztuce musiał autor i treść jej czyli tak zwaną intrygę osnuć na zwykłych wypadkach życia, nie ubiegając się za wyszukana oryginalnością w tym kierunku, co mu zupełnie na pochwałę wychodzi. Osnowa Pana Damazego zasadza się niby na dość użytych motywach dzieł spadkowych, a testament nieboszczyka odgrywa w treści decydującą rolę. Według naszego zdania przecież, jest tutaj motyw nieskończenie lepszy a na wskroś moralny i piękny, to jest, dobra wiara i wzajemne zaufanie, które tak wybitnie cechowały i — Bogu dzięki — jeszcze w znaczniejszej części cechują społeczeństwo nasze. Zobaczymy to z treści sztuki, która pokrótce powtarzyć uważamy za potrzebne w niniejszej pobieżnej ocenie.

Pan Zegota, zamożny obywatel zostawia znaczny majątek, schodząc ze świata bezdzietnie. Naturalnym spadkobiercą jest brat rodzony, pan Damazy, podczas gdy wdowa, druga żona, została ograniczoną na dożywocie na czwartej części. Pani Zegocińska jednak, kobieta egzaltowana i próżna, choć w gruncie niezła wcale, korzystając z pogłoski, jakoby istniał pomiędzy nią a nieboszczykiem mężem zapis majątkowy na przeżycie, utrzymuje się w prawach wyłącznej sukcesorki, pan Damazy zaś, zany, szczerzy szlachcizę na małej wiosce, w dobrej wierze, że

zapis na przeżycie istnieje, ani myśli o tem, żeby rościć prawo do majątku po bracie i nawet nie żąda widzieć dokumentu. Zegocińska jest tedy panią fortuny, która przeznaczona dla ulubienicy, siostrzeńca swego Seweryna, podczas gdy brata Seweryna — Antoniego znieść nie może. Antoni jednak, wyposażony jeszcze przez ojca, siedzi na dzierżawce i kocha się w córce p. Damazego, Helenie, będąc wzajemnie kochany. Seweryn to chłopak zepsuty, zły, a ofiarą nieszlachetnych jego popędów jest uwikłana w sidła fałszywej miłości Mańka, sierota, niby wychowanka, niby krowna pani Zegocińskiej, przechodząca krzyż Pański w jej domu. Pani Zegocińska z panem Damazym nie sympatycją i nie żyją z sobą; niepokój jednak, aby nieuprawnione posiadanie majątku nie wyszło na jaw, powoduje ją do wezwania rady rejenta Bajdalskiego do celu doprowadzenia do formalnej ugody familijnej i zaprasza do siebie pana Damazego z córką niby w odwiedziny, a właściwie, aby mu, jakoby z dobroci serca ofiarować Sewerynka za zięcia, sadząc tym sposobem najlepiej uratować dla gagatka majątek. Przyjeżdża pan Damazy z Helenką, lecz tymczasem rejent wybacza wspaniałą panią Zegocińską, że żadnego testamentu nie ma, woli działać na swoją korzyść, i wyzwa telegrafem syna, Genia w zamiarze forytowania go do ręki Helenki, na którą majątek spadnie, jako jedynaczkę prawnego sukcesora. Tu zawiązuje się akcja, tocząca się następnie żywo. Rejent chce zapobiedz związki Seweryna z Helenką ostrzegając pana Damazego o stosunku kuzyna do sieroty Mańki, co wywołuje na zancym starcu należyte wrażenie, jednakże chybia celu, ponieważ Genio, przybywszy na wezwanie, zakochał się właśnie w Mańce, nie chcąc na utrapienie sparagrafowanego serca ojczulka, ani słysząc o konkurach do posiadania Heleny. Co więcej, skutek odkrycia rejenta jest ten, że pan Damazy, oburzony za postępowanie z Mańką, czyni wyrzuty bratowej, przychodzi między nimi do sceny gwałtownej i ucezuw szlachcizę zrywa wszelkie układy. Wtedy cofającemu się z kursu rejentowi ofiaruje pani Zegocińska swą rękę, aby tylko dla „obojga“ uratował majątek. Rozwiązanie sprowadza siostra pani Zegocińskiej, Tykalska, potulna staruszka, która celem porady, komunikuje panu Damazemu zapis nieboszczyka brata, wyznaczający jej pewną sumę, a z którego pan Damazy dowiaduje się, że on sam właściwym jest spadkobiercą. Następuje kilka scen gwałtownych, znakomite skreślonych i rzecz kończy się wspaniałomyślną decyzją Damazego, który ofiaruje bratowej połowę majątku a połowę zabiera i zaraz oddaje Antoniemu wraz z ręką Helenki i warunkiem, aby wyposażyli z tego Mańkę, która, jak z treści wypadu, przebolewszy zawód z Sewerynem, pójdzie za Genia Bajdalskiego. Zegocińska nie potrzebując już rejenta, nie myśli naturalnie o oddaniu mu swój godnej osoby, a Seweryn zostaje także na koszu, Mańka bowiem, zdradzona pogardza nim wkońcu a do Helenki nie udało się zbliżyć.

Na tej prostej kanwie osnuł autor pyszny obrazek z życia. Charaktery są schwycone wiernie i wykończone artystycznie postaci pełne wdzięcznego, swojskiego kolorytu a sceny pojedyncze narysowane z niepospolitą dokładnością i werwą. Epizody z tej komedyi możnaby brać jeden po drugim, a jako oderwane, same w sobie, bez względu na osnowę całości, stanowiłyby wielce udatne sylwetki osób i życia. Niepodobna nam przedchozić ich z osobna, nie możemy przecież powstrzymać się od wyszczególnienia zwłaszcza dwóch ustępów, t. j. sceny zwrotu się Helenki z miłością dla Antoniego przed ojcem i sceny oświadczenia pomiędzy Zegocińską a rejentem. Są to znakomite, każdy w swoim rodzaju, obrazki. Humoru, wольnego od trywialnych wybryków, pełno w sztuce, to też widzowie co chwila pobudzani są do serdecznego śmiechu.

Zaufanie, dobra wiara, jak powiedzieliśmy, stanowi główny, wybitny rys moralny utworu, to też i charakterystyczny rys przejawiający się w postaciach i wykończeniu artystycznym. Począwszy od pana Damazego, — który jest wyborem typem, niestety, schodzącego już pomału z widowni, szlachcica na małej fortunce, typem pełnym życia i prawości — a którego p. Doroszyński przedstawił nader trafnie i poprawnie pod względem inteligentnej gry, — mamy tu całą galeryą miłych, serdecznych postaci. Helena, ta uroczą, sielankowa Hela, jakież to cudne jawisko, odbijające jak barwna różyczka od ciemnej opony pełnego troski żywota. Dziecięca naiwność jest tu w zgodzie z głębszymi czynnikami duszy kobiecej, a ów wdzięk prostoty i naturalności, pod kierunkiem szlachetnych popędów serca, wytworzyła się w prawdziwy obraz piękna formy i ducha, którego wyraz składa życie — a lepij P. Bog — w postaci dziewczicy. Gdybyśmy mieli liczyć się ze skrępowaniami koniecznych wymagań wierności w kopiowaniu prawdziwych postaci z życia, to sądzimy, moglibyśmy nawet zarzucić autorowi, że Helę swoją zbyt wyidealizował; rzekamy się jednak tego prawa, przez wdzięczność za łube wrażenie, jakie sprawia sielczna postać Heli. Wierzymy, że takie jawiska poetyczne kryją się jeszcze tu i ówdzie pod cieniem lip w starych dworcach szlacheckich, — lecz typem podobno, na nieszczęście, takie Helenki być już przestają. Ależ to ponoś pomału wszystkie dodatnie typy przenoszą się z życia na deski teatralne tylko, gdy na odwrot złudzenie, blichtr i intryga wkracza w życie, jakby wprost z teatru. Lecz wróćmy do przedmiotu. Helenkę grała pani Woleńska, jednym słowem, doskonale, z wyjątkiem małej tylko niestósowności w ruchach, a to zbytku owych dygów i krygów, cechujących niesmiałość i t. z. parafianaszczynie, które, acz niezłe, nie są prawdziwymi, — bo panienka z dworu szlacheckiego ma przecież niejaką salonową ogładę — a powodują przymieszek pewnej dozy komicznego pierwiastku do roli wyłącznie serdecznej a żywej. Natomiast w pieszościach z „Taciem“ była pani Woleńska niezrównana. Kochanek Heli, Antoni, jest przez autora nakreślonym dość blade i trzebaby mistrzowski gry artysty, aby go uczynić mógł wybitniejszym; nie udało się to p. Skirmuntowi, jakkolwiek usterk większych nie możemy mu zarzucić, i owszem przyczyną zachowanie się odpowiednie roli. Jedno tylko: akcent zbyt ostry, deklamatorski w pronuncjacji, co nadaje mu pewien sztywny odcień, podczas gdy Antoni powinien być serdecznym, swobodnym w ruchu i mowie. Obok trzech powyższych postaci należy postawić Genia, o którym rejent powiada, że jest „pozytywista“, a który jest tylko nieco emancypowanym z form synowskiego uszanowania, lecz ucezuw młodzieńcem. Pozytywista, który kocha bezinteresownie i poświęca się dla bliźniej duszy, wydaje się poniekąd anomalią; wobec tego spotkaliśmy się z zdaniem, że autor w Geniu dał rehabilitacyą pozytywizmu u nas. Nam tymczasem zdaje się, że ów Genio jest tylko doskonałym wyrazem tej prawdy, iż pozytywizm dzisiejszy, zasadzający się na wykluczeniu z życia wszelkich idealnych jego czynników, nie ma gruntu w społeczeństwie naszym, a jego adepti są to ludzie po większej części, którym się zdaje że są pozytywistami na modłę radykalnych zasad i absolutnej niewiary pozytywistów Zachodu, podczas gdy w gruncie rzeczy jest tam w nich zawsze to serce polskie, w którym tradycje i zasady z piersi macierzyńskiej wysane zawsze strzelić mogą w górę kwiatem, skoro tylko rozbudzone zostaną. Dla tego też Genio w „Panu Damazym“ wydaje nam się jedną z główniejszych postaci. P. Roman wywijał się wcale dobrze z zadania; możemy szczerze powinożować młodemu artyście tej roli, ale — jedno ale: p. Roman używa śmiechu jakiegoś rażącego fałsetem, który formalnie drapie w uszy; sądzimy, że nie trudno mu będzie pozbyć się tej usterki. Uzupełnia tę galeryą Tykalska, ruchliwa, potulna starownica, postać nader oryginalna, którą bardzo dobrze oddała pani Siedlecka. — Do szeregu charakterów dodatkowych należy także Mańka, która jednak usuwa się od wymienionych już osób o tyle, że sama jedna reprezentuje w sztuce pierwiastek dramatyczny, i może dla tego, zdaniem naszym, postać ta mniej się autorowi udało. Jest

ona nakreślona dosyć pobieżnie, połowicznie, chociaż mimo to wprost ujemnego wrażenia nie robi i do całości wcale harmonijnie przystaje. Panna Lamurska znalazła w tej roli odpowiednie pole dla swego talentu, który na kierunku — ile z kilku występów mogliśmy osądzić — wyłącznie dramatyczny. Wywijała się też wcale dobrze z zadania. Zwracamy tylko uwagę panie L., że niektóre ustępy wymawia tak cicho, iż zupełnie jej nie słychać. Odwrotna strona medalu, co do moralnej tendencji sztuki, ma swych przedstawicieli w pani Zegocińskiej, Sewerynie, i pośrednio tylko w rejencie. Temu ostatniemu bowiem nadał autor koloryt przeważnie komiczny, a intryganctwo jego znajduje względne usprawiedliwienie w pobudkach miłości ojcowskiej. Typ ten w każdym razie, jako krętacz z zawodu fałszywą skromnością okryty — wykonany jest artystycznie, a w grze pana Podwyszyńskiego wychodzi aż do najdrobniejszych szczegółów znakomicie. Z panią Zegocińską uzupełniają się oni wzajemnie, nie tylko jako stojący w znowie przeciw Damazemu, ale nadto pod względem zewnętrznego charakteru i Zegocińska ma bowiem wiele rysów w założeniu i akcyj samych komicznych, co w grze panny Heneman nie dosyć było wydłużone. Wogóle, jakkolwiek nie źle wypadła ta rola, zauważyć wszakże wniemy, że artystka traktuje ją zbyt serio, wychodząc przez to z właściwego charakteru. Nakoniec Seweryn, sam jeden tylko ujemny w zupełności charakter, jest znacznie słabszym od reszty — z wyjątkiem Antoniego — postaci. Pan Woleński zrobił zeń co tylko jest możliwem, a przecież pozostał na drugim planie, chociaż z toku rzeczy powinien być trzymanym wydatnie. Widocznie autor, który tak pysnie maluje charaktery jasne, mniej jest szczęśliwym w tworzeniu typów ujemnych. Przebiegliśmy pokrótce sztukę, szczerzupole miejsca bowiem nie pozwala nam rozwinąć się obszerniej, aczkolwiek warta tego. Pomijamy też zupełnie niektóre drobne ale, jakiego wykazać się daly, niezliczone bowiem dodatnie strony pokrywają w zupełności takowe, a całość, powtarzamy, należy do najlepszych utworów, jakie się ostatnimi czasy w naszej literaturze dramatycznej ukazały.

Repertuarz teatralny w bieżącym tygodniu, będzie, jak się dowiadujemy, następujący: Dziś we wtorek po raz pierwszy: Dwie miary, komedia w 1 akcie przez Zofię Melorową, zalecona do grania przez konkurs krakowski, i Trzy Flory. We czwartek pierwszy raz Szkoła obmowy, komedia w 5 aktach Scheridana, przekład Bogusławskiego. W sobotę, po raz pierwszy Przewo Paulinów, czyli obrona Czestochowy, dramat historyczny w 5 aktach z prologiem przez Juliana z Poradowa.

### Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

\* **Doniesienia urzędowe.** Król raczył mianować asesora rejencyjnego Teodora Adolfa Döhring radcą zeniąmskim powiatu malborskiego.

\* **Na jdnęj niespodziance nigdy nie dosię.** Doświadczyl wczoraj tego redaktor odpowiedzialny pisma naszego. Zapozwany bowiem na termin przedwstępny z powodu zamieszczenia w numerze 207 Kuryera Poznaniańskiego korespondencyjny „z Kuja w“, przez którą p. Pawłowski, nauczyciel z Markowa, czuł się obrażonym, dowiedział się od sędziego śledczego, że i redaktor rządowego Deutscher Reichs- und Preussischer Staatsanzeiger uważa się za pokrzywdzonego na honorze wskutek wzmianki naszej o piśmie tem, zamieszczonej w numerze 215 a tyżcej się obelg, rzucanych przez urzędowe pismo na dziennik katolicki Germania, z przyczyny zamieszczonej przez nią artykułów, dowodzących konieczności odbudowania Polski. Redaktor pisma naszego zobowiązał się tak w pierwszym jak drugim przypadku udowodnić prawdę tego, co osoby go skarżące za uwłaszczenie ich honorowi uważają. W drugim przypadku będzie to dla niego rzeczą łatwą, gdyż, zdaniem jego, redaktora Staatsanzeigera jest w stanie przekonać z jego własnych artykułów, że fałsz podawał w nieurzędowej części swego pisma; w pierwszym jednakże przypadku potrzeba mu są dowody naczynych świadków, którym znane jest postępowanie pana nauczyciela z Markowa z dziećmi szkolnymi, a mianowicie zmuszanie dzieci tych do uczęszczania na nabożeństwo „proboszcza państwowego“, p. Kolanego w Murzyni. Korespondenta zatem pod znakiem (r) z Kuja w prosimy na tej drodze o jak najsz. bsze wymienienie nam nazwisk tych rodziców, którzy z postępowania p. Pawłowskiego pod względem religijnym z dziećmi ich nie są zadowolnieni, abymy ich mogli sądowni jako świadków podać.

\* **Na misyą bułgarską.** Z przeniesienia 182 marek. Ks. George z Polajewa 6 marek. Razem 188 mk.

\* **Na klinię dla ubogich** p. dra Wichorkiewicza. z przeniesienia 52 mk. 60 fen. Ks. George z Polajewa 3 mk. Razem 55 mk. 60 fen.

\* **Na kościół Serca Jezusowego we Lwowie.** Z przeniesienia 54 mk. 50 fen. Ks. George z Polajewa 6 mk. Razem 60 m. 50 fen.

\* **Zwyczajne walne zebranie** tutejszego Towarzystwa Przemysłowego odbyło się w niedzielę o godzinie 8 w lokalu Towarzystwa pod łaską p. Antoniego Krzyżanowskiego. Udział był nadzwyczaj nieliczny. Najgłówniejszym przedmiotem, nad jakim Zebranie obradowało, była sprawa szkoły wieczornej, do której uczęszczało do końca latowego półroczu 35 uczniów a w której kurs zimowy jutro się rozpoczyna. Referent, a zarazem sekretarz Towarzystwa, kupiec p. Nowakowski, wezwał przytem wszystkich przyncypałów, aby regularnie uczeni swych do szkoły tej posyłać, podnosząc, że nauka jest główną dźwignią przemysłu. P. T. Krzyżanowski zapytał się szkoła dla kupców i to tem więcej, — ani jedna, ani druga nie posiada wielkich funduszy, — tego po połączeniu się łatwiej było wspólnemi siłami pracować. Pp. Pfitzner i Adamski przedstawili jednakże, że o podobnym połączeniu już dawniej była mowa, lecz połączenie tego uskutecznić nie było można dla zbyt wielkiej różnicy, jaka zachodzi pomiędzy uczniami obu szkół. Następnie rozprawiano o wniosku Towarzystwa „Stella“, prośbą, aby wolno mu było za wynagrodzeniem 100 marek rocznie używać w pewne dni lokalu Towarzystwa Przemysłowego. Ponieważ rozprawy nad tym przedmiotem nie doprowadziły do żadnego rezultatu, przeto załatwienie sprawy tej powierzono, na wniosek p. Urbanowskiego, dyrekcji. — P. Nowakowski postawił dalej wniosek, aby w niedzielę za dwa tygodnie odbyła się wspólna kolacya Towarzystwa Przemysłowego, a ks. Tłoczyński prosił członków, aby jak w roku zeszłym, tak i teraz zechcieli się zbierać w lokalu Towarzystwa jak najliczniej we wtorki. Po przyjęciu obudów wniosków przez Zebranie, oświadczył przewodniczący, że prelekcye w Towarzystwie rozpoczną się w poniedziałek za dwa tygodnie i solwował zebranie.

\* **Stowarzyszenie Drukarzy Polskich** odbyło w sobotę, dnia 13 b. m., doroczne Walne zebranie, na które się członkowie licznie zebrałi. Do Zarządu wybrano: na prezesa p. Baranowskiego, na sekretarza p. Milskiego, na skarbnika p. W. Latowskiego, na bibliotekarza p. Kąkolowskiego a na zastępców pp. Kosterkiewicza, Zielińskiego, Okerta i Desperaka. Również wybrano Wydział pośredniczący, składający się z 5 członków, mający głównie na celu wyszukanie pracy stojącym bez zatrudnienia człon-

kom. Wszelkie obrady toczyły się w wzorowym porządku, którym przewodniczył p. Walczakiewicz. Zebranie to zakończyło się wspólną kolacyą, jako na obchód sześciolatniej rocznicy istnienia Stowarzyszenia, przytem przy wspólnej i miłej pogadance bawiono się późno w noc.

\* **Szarpie.** Okropna niedola i godne litości położenie, w jakim się ranni znajdują na wschodnim placu boju, spowodowały nas w przeszłym tygodniu do udania się z prośbą do litościwych pań naszych, aby się zechciały zajęć przygotowaniem szarpie i bandaży, które za pewnem pośrednictwem we właściwe miejsce odesłane będą. Przypominając tę prośbę naszą, dodajemy, iż wedle zasięgniętych informacji pożądane są szarpie długie układane, szarpie mięsiane, bandaże z starego płótna 5—6 centymetrów szerokości, także bandaże z flaneli, kawałki starego płótna rozmaitej wielkości na kompresy, trójgraniaste chusteczki z starego lub nowego płótna do obwiązywania głowy. Pośrednictwa podjęły się łaskawie: pp. Anna Stableska, Poznań, Królewska ulica 20 i Marya Mysińska, św. Marcjańska ulica 3.

\* **Do szkoły żeńskiej Ludwiki** wprowadził wczoraj i przedstawił prowincjonalny radca szkolny p. Tschackert nowego dyrektora p. Baldama.

\* **Doniesienie policyjne.** Znalaziono: parę pończoch. — Złoty zegarek męzki bez szkla. — Dere podróżną w ciemne pasy. — Portmonetkę bez pieniędzy. — Zgubiono: pochwę od szpady. — Skradziono dnia 6 b. m. o godzinie 2 1/2, po południu z niezamkniętej kuchni na Chwałiszewie z domu pod numerem 3 złoty damski zegarek cylindrowy w wartości 100 marek. — Do właściciela doręczek Kirste, przy braniu Młyńskiej numer 4, zabrał się koń (kasztanowaty) z Iysina.

\* **Przy włamaniu się** do składu pewnego przy ulicy Żydowskiej schwytano dwie osoby za kradzież już karane i je uwięziono.

\* **Ze sklepu przy ulicy Strzeleckiej** skradziono wielki krag masła, zawierający około 30 litrów, wartości 45 marek; prócz tego pewną ilość sera śmietankowego i innego.

\* **Rok szkolny** w gimnazjum śremskim, który się dotąd na św. Michał kończył, przeniesiony został na Wielkanoc. — W tenże miesiąc chciał sobie powien sierżant odebrać życie, lecz dziwnym trafem zamiast naboju ostrego użył ślepego i naturalnie proch sam nie mógł mu przedziurawić gardła, do którego mierzył; znacznie go jednakże pokaleczył.

\* **Biednemu Kościalanowi** coraz bardziej we znaki się daje walka kulturalna. Nie dosyć, że za nieuznanie „proboszcza państwowego“ bezpośrednio lub pośrednio wielu już parafian skazanych zostało na grzywny i więz, trzeba jeszcze było, że ostatnie schronienie wiernych katolików, kaplicę Pana Jezusa, zagarnął pod swój zarząd p. Bronk. Prebendarz tej kaplicy, ksiądz Heinrich, na zapytanie p. Brenka, czy go znać chce za „prawowitego proboszcza, oświadczył od ołtarza stanowczo, że nie tylko za proboszcza, ale nadto i za katolickiego kapłana p. Brenka uważać nie może. Wskutek odpowiedzi tej czcigodny ksiądz Heinrich z kaplicy Pana Jezusa usunąć się musiał a p. Brenk objął nad nią zarząd, odebrawszy od władzy świeckiej do niej klucze. Kaplica ta stać będzie zapewne tak samo odtąd pustkami, jak inne kościelne kościoły katolickie, pod zarządem p. Brenka pozostające. — W tym samym dniu sprowadzono pod ścisłą eskortą do Kościłana tamtejszego mansonarza księdza Bielskiego, wydalonego z Księstwa do czasu ostatecznego w najwyższym trybunale rozstrzygnięcia procesu, jaki księżom mansonarom kościelnym wytoczono. Ksiądz Bielskiego przyszedł komisarz policyjny p. Crusius z Poznania w Lubiniu. Przeprowadzonego do Kościłana kapłana tego chciała ludność katolicka powitać i okazać mu cześć, jaką dla niego jest przjętą. Niewiuno okazanie jednakże holdu tego źle zandarmerya kościelna, jak się zdaje, zrozumiała, bo zgromadzony lud, dosiadłszy koni, rozpedziła i kilkanaście osób aresztowała; ksiądz Bielskiego zaś wywieziono do Głogowa, gdzie zapewne podobnie internowany będzie, jak ksiądz Bąk w Torwawie. — Ciężko nawiedzany parafianom kościelnym przypomina przy tej sposobności słowa Ojca św.: Ciępliwość, stałość i odwaga.

\* **W Gnieźnie** odebrał sobie dnia 12 bm. wieczorem o godzinie 9 życie, wystrzałem z pistoletu, tamtejszy szewc J. Powód samobójstwa dotąd nieznanym.

\* **W Wielkiej Łące** pod Pomiecem spłonęły dnia 13 b. m. wieczorem zabudowania jednego z tamtejszych gospodarzy. Przy szybkiem rozszerzeniu się pożaru mało co uratować było można. Ogień był, jak się zdaje, podłożony.

\* **Na rolach proboszczowskich w Ostrorogu** odkryto w ostatnim czasie ementarzysko poganiście. Dotąd udało się wykopać tam 3 urny rozmaitej wielkości, iżwicznie, obrączkę kruczkową, pięć niebieskich pereł (korali), kamień w formie serca i ulamki starożytnych ozdoby. Wszystkie te przedmioty bardzo dobrze są zachowane. Dalsze poszukiwania wykryją, jak się spodziewać należy, więcej podobnych przedmiotów starożytnych.

\* **Do Bydgoszczy** przybył dnia 12 b. m. dyrektor ministerialny p. Greif z Berlina, celem obejrzenia tamtejszego nowego gmachu gimnazyalnego, którego budowa ukończoną została.

\* **W seminarium nauczycielskim** w Rawiczu składało w tych dniach 31 nauczycieli elementarnych egzamin uzupełniający, lecz, jak nam donoszą, 13 tylko nauczycielom przyznano kwalifikacyą na nauczycieli etatowych, podczas kiedy 18 w egzaminie przepadło.

\* **W Obrzycku** potrzebny jest lekarz. Życzeniem mieszkanców miasta, jak i okolicy jest, ażeby się tam osiedlił Polak.

\* **Rezultat zniwa tegorocznego** jest podług sprawozdań, nadesłanych głównemu agronomicznemu stowarzyszeniu (niemieckiemu) w Poznaniu w obwodzie rejencyjnej poznańskiej następujący: Pszenica 100 (98) ziaro, 95 słoma, żyto 103 (100) z. 102 sł. jęczmień 73 (74) z. 66 sł., owies 83 (83) z. 81 sł., groch 64 (72) z. 61 sł., tatarska 84 (88) z. 86 sł., rzep i rzepak 78 (74) z. 83 sł., łubin 95 (85) z. 77 sł., perki 95 (104), buraki 100, marchew 102 (98), len 74, chmiel 103, siano 101, koniżyna 82. Liczby te oznaczają procent średniego żniwa; przy obliczaniu liczb przecięciowych ulamków niżej 0,5 nie liczone wcale, nad 0,5 zaś za całość. W nawiasach zamieszczone liczby podają rezultat tymczasowego w lipcu przedsięwziętego oszacowania.

\* **Kalendarz.** Jutro, w środę dnia 17 października, Wiktor b. Wschód słońca o godzinie 6 minut 29. Zachód o godzinie 5 minut 1.

\* **Długosć dnia** 10 godzin 32 minut. Wypadki historyczne. 1672 Tatarzy wezwani do obrony granic Rzeczypospolitej. — 1676 Pokój z Turkami pod Żyrarnem.

### KRONIKA KRYMINALNA.

\* **Sędnie tegoroczne** roki sądu przysięgłych dla miasta Poznania, powiatów poznańskiego, śremskiego, średzkiego, wrzesińskiego, szamotulskiego i obornickiego rozpoczęły się tu wczoraj pod przewodnictwem radcy sądu powiatowego Trusen z Pleszawy. Ponieważ sądu przysięgłych w nowym gmachu sądowym nie jest jeszcze wykończona, przeto posiedzenia odbywać się będą i tym razem w gmachu sądu apelacyjnego. Sprawy, w jakich przysięgli rozstrzygać mają, są następujące:

Wczoraj, dnia 15 października: przeciwko wrobnikom Gottliebowi Hoedt, Stanisławowi Jaśkowi i Antoniowi Nawrotowi o ciężką kradzież w ponownym razie; następnie przeciwko wrobnikowi Tomaszowi Kijakowi o rozmyślnie powalenie człowieka, wskutek którego śmierć nastąpiła.

Dziś, dnia 16 października: przeciwko wyrobni-  
kowi Klemensowi Pietrowskiemu i jego żonie Jo-  
zefie o namawianie do krzywoprzysięstwa; następnie prze-  
ciwko wyrobniaczowi cygar Jakóbowi Delzin o ciężką  
i pojedynczą kradzież w ponownym razie.

Jutro, w środę, dnia 17 października: przeciwko  
gospodarzowi Wojciechowi Roj, zamężnej Franciszce  
Sieminiak i wyrobniakowi Józefowi Piątkowskiemu  
o krzywoprzysięstwo odnośnie o namawianie do krzy-  
woprzysięstwa.

W czwartek, dnia 18 października: przeciwko  
byłemu egzektorowi komunalnemu Romanowi Janko-  
wskiemu o krzywoprzysięstwo.

W piątek, dnia 19 października: przeciwko wło-  
darzowi Andrzejowi Nowakowi, wyrobniakowi Ludwi-  
kowi Nowakowi i wyrobniakowi Maciejowi Nowakowi  
o poranienie człowieka, wskutek którego śmierć na-  
stąpiła.

W poniedziałek, dnia 22 października: prze-  
ciwko zastępcy stróża nocnego Marcinowi Węclowskiemu  
o poranienie człowieka, wskutek którego śmierć na-  
stąpiła.

We wtorek, dnia 23 października: przeciwko  
kupcowi Krystyanowi Boie o bankructwo z oszukaństwem  
połączonym, przekroczenie przeciwko § 303 ordynacji kon-  
kursowej i z wiedzą popełnione krzywoprzysięstwo i prze-  
ciwko kupcowi Bernardowi Ruth o udział w bankructwie  
z oszukaństwem połączonym.

W środę, dnia 24 października: przeciwko nie-  
zamężnej Józefie Lamysłowskiemu o zamordowanie  
dziecka.

W czwartek, dnia 25 października: przeciwko  
wyrobniaczowi cygar Władysławowi Grzeszkiewiczowi,  
niezamężnej Maryi Dehmel, zamężnej Pelagii Ga-  
leckiej, niezamężnej Waleryi Kujawskiej i żonie  
wójcicy dorózkarskiego Katarzynie Kujawskiej o  
ciężką kradzież w ponownym razie odnośnie przechowy-  
wanie skradzionych rzeczy.

### DONIESIENIA LITERACKIE.

\* Nakładem księgarni J. K. Żupańskiego wyjdzie  
niebawem nowy rocznik paryskiego towarzystwa histo-  
ryczno-literackiego, zawierający pomiędzy innymi cennymi  
pracami obszerny, bo przeszło dziesięciokartkowy żywot  
drogiej nam pamięci generała Ujeźw Zmarzyńskich  
ks. Hieronima Kajsiewicza. Druk rozpoczęto w tym ty-  
godniu.

\* Ziemiańska Nr. 41 wyszedł i zawiera: O tucze-  
niu bydła rogatego. — O przechowaniu owoców, szczególnie  
zimowych. — Listy z wystawy lwowskiej. V. — Ko-  
respondencye różnicze: Z Podlasia w Królestwie Pol-  
skim. — Z Krotoszyńskiego. — Tygodniowy przegląd  
gospodarczy: Przechowanie ziemniaków. — Siano ki-  
szone — Cukier z siana. — Handel chmielem. — Między-  
narodowa wystawa towarów skórzaných w Berlinie. —  
Zebranie w Kolonii. — Wystawa pomologiczna w Pozna-  
niu. — Petycja do ministra rolnictwa. — Falszowanie  
mleka. — Cukrownia „Kujawy“. — Szlaskie węgle.

Srodek przeciw zapaleniu śledziony. — Sprawozdanie  
Domu handlowego M. Baranowski i Sp. w Gdańsku. —  
Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Choroby zaraźliwe  
inwentarza. — Korespondencye redakcyi. — Ogłoszenia.

### PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 16 października.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Thiel  
z Grodziska, Lewandowski z żoną z Łubowa, Chrz-  
nowska z Bobrownik, Kościelski z Szarleja, Rog-  
lińska z Retkowa, ks. Mentzel z Sremu.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Sokołowska z Nie-  
mierzyca, Stabrowska z Kocini, Daleszyńska z Kórnik, Sze-  
zechowska z Lwówka, Chmielewska z rodziną z  
Sremu, Bieńkowska z córkami z Rogoźna, Golska  
z synami z Gniezna, Golski z Szczodrzykowa, Sza-  
gowski i Grossman z Runowa, Madalkiewicz i Holz  
z Mogilna, Fliegier z Nakła, Dalkowski z Berlina,  
Konieczny z żoną z Kostrzyna, Kowalski z Marszałek,  
ks. Fromholz z Nekli, Janicki z Kórnik, Swinarski  
z Sremu, Adamczewski z Brzeźnicy i Kaczorowski  
z Wrześni.

### Drukarnia

J. Leitgebra w Poznaniu

poleca

## kalendarze

na rok 1878:

ŚCIENNY KALENDARZ POZNAŃSKI

naklejony na tekturę 50 fen.

KALENDARZ POZNAŃSKI

8° ozdobiony rycinami, 1 Mrk.

Kalendarz Nowy Poznański

16° z kilku rycinami 208 str. 50 fen.

### GIEŁDA.

Poznań, dnia 16 października 1877.

Zyto. (za 20 ctr.) — wypow. — ctr. cena wypow.  
— wrzesień — — — — — wrzesień — — — — — wrzesień — — — — —  
— listop. — — — — — listop. — — — — — listop. — — — — —  
Okowita. (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz.  
00000 litr., cena wypowiedziana 47,80 na Lipiec —  
sierpień — — — — — wrzesień — — — — — październik 47,80 — list.  
47,50 grud. 47,50 styczeń 47,60 luty 48,10 Marzec 48,60  
kwiecień-maj 49,60 marek.  
Okowita w miejscu (bez beczki) 47,70 marek.

### Ceny ziemiołódów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 15 października.

Zyto: (za 2000 funt.), niem., wypowiedz. — cent  
na upł. wypow. — — — — — październ. 136 żąd., 135 plc., październ.  
listopad 133, — — — — — październ. 131,50 żąd.,  
grud. — — — — — kwiecień-maj 136, — — — — —  
Pszonica: 201 żąd., październik-listop. 201 żąd.  
— — — — — kwiecień-maj — — — — —  
Owies: 128, — — — — — październ. 125, — — — — —  
listopad 125, — — — — — październ. 132 — 132,50  
plc. i żąd. wyp. — — — — —  
Olej rzepiowy: stałe, wypowiedz. — — — — — cent  
w miejscu 74,50 żąd., październ. 73 żąd., 73,50 plc., październ.  
listopad 72,50 żąd., 72 — — — — — listopad-grud. 72,50 żąd.,  
kwiecień-maj 71, — — — — — październ. 70,50 plc.

### Ceny targowe w Wrocławiu

z dnia 15 października 1877.

Postanowienia	Za 100 kilogramów					
	ciężki		średni		lekki towar	
miejskiej	naj- wyż.	naj- niż.	naj- wyż.	naj- niż.	naj- wyż.	naj- niż.
Pszonica biała nowa	21	20,80	21,80	21,30	20,30	19
„ „ żółta	20	19,90	20,80	20,60	19,60	18,80
Zyto nowe	15,30	14,30	13,50	13,10	12,80	12,20
Jęczmień stary	—	—	—	—	—	—
„ „ nowy	16,40	15,70	15,20	14,70	14,40	13,60
Owies stary	—	—	—	—	—	—
„ „ nowy	13,20	12,80	12,50	12	11,60	11,20
Groch	16,80	16,40	15,90	14,90	14,50	13,80

Postanowienia	T O W A R		
	piękny	średni	pośledni
Siemię lniane 100 kilogr.	26	24	21
Rzep zimowy	31	29	25
Rzepik zimowy	30	28	25
Rzepik letowy	30	27	24
Lnica	27	24	21

Ceny wypowiedziane na 16 październ.: żyto 136, — mrk  
pszenica 201 — m., jęczmień — m., owies 128, — mrk.  
rzep — m., olej rzepiowy 73, — m., okowita 49,20 marek  
Notatka giełdowa spirytusu kartofli. za 100 litr.,  
100 pte. tral. w miejscu — — — — — październ. — — — — —  
Koniczyna do siewu, czerwona niem. za 50  
kilogr. 30 — 40 — 45 — 50 mrk.; biała słabo 35 — 42 —  
— 47 — 54 marek.  
Makuchy rzepiowe słabo, za 50 kil 6,80 — 7,20.  
Makuchy siem. niem., za 50 kil 8,70 — 9,20  
Łubin niżej, żółty 9,70 — 10,30 — 11,80 mrk., nieb  
9,60 — 10,20 — 10,70 m.

Tymotka stała, za 50 kilogr. 22 — 25 — 28 m.  
Siano 2,50 — 2,80 m. za 50 kil.  
Słoma 22,00 — 24,00 za kopę 600 kil.  
Perki: za miech (2 nowe szefle czyli 75 kil.)  
najl. 2,50 — 3 m. pośl. 1,80 — 2, za szefel (75 funt.) najl.  
1,25 — 50 m. pośl. 0,90 — 1 m., za liter 0,93 — 0,95 m.  
Mąka stała, za 100 kil. Pszenka 31,00 — 32,50 mrk.  
Rżanna piękna 23,50 — 24,50 marek. Rżanna średnia 22,50  
— 23,50 marek. Osucie rżanne 9 — 10,50 marek. Osu-  
pszenne 8,50 — 9,5 marek.

### Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 15 października 1877. (Kursa końcowe.)

Pszonica stała	227 50	Wypow. żyta	500
Październik	207 50	Wypow. okow.	2 000
Kwiecień-maj	207 50		

**Kapitały**

Galicjanie	105 25
Pr. pap. państw.	93, —
Poz. 4% list. z.	94 10
Poz. list. ren.	94 75
Austr. los 1860	104 25
Włochy	70 25
Amerykany	99 40
Turki	10 25
7 1/2% Rumuń.	13 10
Pol. lik. l. zast.	51 80
Rosj. bknot.	191 25
Sreb. rat. aust.	56 10
Aus. akc. kred.	350, —
Kolj. Państw.	457 50
Lombardy	120, —

Szczecin, dnia 15 października 1877. (Kursa końcowe.)

Pszonica stała	223, —	Okowita bez int.	—
Październik	217, —	w miejscu	48 50
Paździ-list.	210, —	Paźdz.	48 20
Kwiec-maj	210, —	Paźdz.-listop.	48, —
Zyto niem.	136, —	Kwiec-maj	50 80
Wrzesień	137, —	Owies	—
Wrześ-paźdz.	137, —	Kwiecień-maj	150, —
Kwiec-maj	141,50	Petroleum	—
Olej rzep. słabo	74, —	Październik	14, —
Paźdz.	72, —		
Paźdz-listop.	72, —		
Kwiecień-maj	72,50		

Berlin, 15 października 1877. (Kursakońcowe.)

March. Pozn. kolj.	12 60	L. z. ros. ziem. ks.	72 —
Priority	67 —	Pols. 5% listy zast.	61 50
Kol. Mind. kolj.	90 25	Pozn. bank prowinc.	102 —
Reńska kolj.	106 25	Kwilecki Potocki	60 —
Górnoszlaska	123 75	Pozn. spirit. akc.	44 —
Austr. półn.-wsch. k.	190 —	Bank rzeszy n.	158 10
Kolj. Rudolfa	48 50	Diskont. udziały	106 —
Austr. banknoty	169 75	Szlask. stow. bank.	83 50
Austr. renta złota	63 —	Centrab. f. Industr.	69 80
Ros. Ang. pożycz. 1871	75 10	Laurahütte zast.	74 50
— — — — — 1866	121 —	Pozn. 4% listy	94 —
Węg. 9% asyg. skar.	93 75	Pozn. renta	— 10

**Bez kapieli! Bez zmiany powi etrza!**

## PULVIS PLANTARI ORIENTALIS

(przez znakomite powagi urzędownie wypróbowany i uznany)  
usuwa będące nawet w najwyższych już stadyach  
piersiowe  
i płucowe choroby.

O frankowane przesłanie zupełnej historii choroby  
uprasza się.

### C. F. W. Reige'go

fabryka chemicznych preparatów i poliklinika  
dla chorujących na piersi i płuca.  
Berlin SO., Muskauerstr. 28.

NB. Honararium za dwutygodniową kuracyę wynosi primum  
10 marek = 5 flor. wal. austr. = 12 franków. — Pul-  
vis plantarii orientalis dodaje się **bezpłatnie**  
w potrzebnych ilościach.

Dla niezamożnych — przy urzędownie stwierdzonym  
świadectwie ubóstwa — i kuracya **bezpłatnie!** Dziek-  
czynne pisma szczęśliwie uzdrowione wyłożone!!!

Z fabryki chemicznych preparatów C. F. W. Reige'go  
w Berlinie otrzymałem dla zdania naukowej opinii i do  
chemicznego rozbioru w dobrze zamkniętych kartonach 2 próby  
proszku z oznaczeniem „Pulvis plantarii orientalis I i II“,  
które w mém analityczno-chemicznym laboratorium podałem  
osobnie jakościowej i ilościowej analizie, przez którą jedynie  
wartość podobnego preparatu stwierdzoną być może. Do prze-  
szki tej dołączony był opis postępowania, jakiego użyć należy  
przy użyciu proszków. Praktyczne próby, które wedle opisu  
robiełem, dały mi dostateczny dowód, że podane postępowanie  
polega na zupełnie naukowych, czysto chemicznych zasadach  
i doświadczeniach i że pojedyncze, przytém skutecznie się  
mające manipulacye z łatwością przez każdego laika wyko-  
nane być mogą.

Chemiczna analiza obu proszków uprawnia mnie do twier-  
dzenia, że przy prawidłowym użyciu otrzymany na ten sposób  
preparat zdolen jest w wysokim stopniu błonki śluzowe wzmo-  
cnić i pobudzić i przy cierpieniach piersi i płuc usunąć lub  
sprawić ulgę w tych cierpieniach.

Z najzupełniejszego przeto przekonania mogę środek ten  
jako wyborny środek domowy usilnie polecić.

Wrocław, w październiku 1875.

[L. S.] Dyrektor itd. dr. **TEOBALD WERNER**  
przysięgły chemik.

Panu C. F. W. Reige'mu w Berlinie.

WPana zawiadomiam uniżenie, że po użyciu przesłanego  
mi kilkakrotnie Pulvis plantarii orientalis moja głęboko zakle-  
niona choroba zupełnie ustała. Płuca moje znajdują się  
obecnie w najlepszym znowu stanie i składam Panu za to ni-  
ejszcóm najczulsze moje podziękowanie.

W końcu pozwalam sobie jeszcze dodać, że gotów jestem  
chętnie — w interesie cierpiącej ludzkości — wyrazić moje  
wdzięczność i publicznie także. Przechorny dozór Pański nad  
kuracyę i uzyskane, zadziwające skutki zasługują na to, aby  
się we wszystkich rozgłosiły krajach itd.

Schwedt n. O. podp. **Henryk Wegener.**

Pański niezém nie docięgniony „Pulvis plantarii orientalis“,  
połączony z nieznaną dotąd pańską metodą leczenia, uleczył  
mnie szczęśliwie z długoletniej ciężkiej choroby piersiowej.  
Czego nie dokazały żadne kapiela, żadne recepty lekarskie,  
ani też środki domowe, udało się za pomocą pańskiego prepa-  
ratu chemicznego. Oby wszystkie na piersi chorujący poddali  
się z zaufaniem pańskiej kuracyi! Uczuliby się — jak ja —  
do wiecznej wdzięczności obowiązani.

(1874)  
Gotha. Z wdzięcznym poważaniem  
Ed. Köhler.

**Bez kapieli! Bez zmiany powietrza!**

### A. Spiro

księgarnia w Poznaniu,  
naprzeciw zegaru pocztowego  
poleca po bajecznie niskiej cenie:

Syrokomla. Dramata. 2 tomy (2 tal.)  
za 25 sgr.

Syrokomla. Gawędy i rymy ulotne  
(4 tomy) (4 tal.) za 1 tal. 15 sgr.

Pol. Pachole hetmańskie. 2 tomy  
z rycinami (5 tal.) za 15 sgr.

Obrazy historyczne dawnej Polski  
(22 1/2 sgr.) 7 1/2 sgr.

Wermonty — historia literatury  
francuzkiej (3 tal.) 25 sgr.

Obraz dawn. Wielkopolski 5 sgr.  
„ „ Małopolski 5 sgr.  
„ „ Litwy 5 sgr.

Wianek. Powieści dla ludu 2 tomy  
7 1/2 sgr.

Cztery powieści 5 sgr.

Wzory przykładności. 5 sgr.

Maryi Ludwiki 2 tomy (3 tal.)  
25 sgr.

Pamiętnik obłężenia Częstochowy  
5 sgr.

Pamiętnik Fryderyka II (22 1/2 sgr.)  
7 1/2 sgr. (600)

Haselbach. Poradnik dla owczarzy  
(32 1/2 sgr.) 7 1/2 sgr.

Kortys. Chów ptastwa domowego  
(1 tal.) 10 sgr.

Kortys. Chów gęsi i kaczek (22 1/2  
sgr.) 7 1/2 sgr.

Raczynski E. Bunt hajdamaków na  
Ukrainie (15 sgr.) za 5 sgr.

Opaliński. Satyry (20 sgr.) za 7 1/2 sgr.

Rady patronusowe czyli historie  
i przykłady p. l. Siemienieckiego  
2 tomy (1 1/2 tal.) 10 sgr.

Robert djabeł 50 fen.

### Winiogrona

wybornego gatunku



rozszyła franko za nadesłaniem  
lub zaliczką w ilości 3 marek za  
10 funtów (1661)

### G. Seebauer

właściciel winnicy w Zielonej Gó-  
rze (Grünberg in/Schl.)

### PENSYONAT

katolicki,  
wyższej szkoły żeńskiej i se-  
kularnej w Wrocławiu, przy ulicy  
Klasztornej nr. 88. Polecony przez  
kanonika ks. Karkera, pana radcę  
rejencyjnego Jüttnera i innych.  
Bliższych szczegółów dowiedzieć się  
można przez zażądanie prospektu  
Theodolinda Holthausen, prze-  
wodnicząca. (1752)

### Główna Agentura na Ks. Poznańskie firmy

## J. Estey & Comp. Bratleboro P. Ameryka

poleca w wielkim wyborze

### Cottage-Organy,

### Fortepiana, Pianina, Harmonium

tudzież jako nowość  
(1819)

### grające Pianina.

Instrumenta te sprzedają tak za gotówkę jako też w sposób  
amortyzacyjny pod korzystnymi warunkami.

## S. BENDA

Podgórna ul. Nr. 8.  
Dwa ograne Fortepiana są na składzie.

### Cukiernia i handel win hurtowny

## Ant. Pfitznera

### Poznań, Stary Rynek Nr. 6.

Poleca Szanownej Publiczności swój znaczny skład win czer-  
wonych wprost z Bordeaux sprowadzonych. Są one po wię-  
kszej części z dobrego roku 1874, butelka od 3 do 8 złp.  
Kupującym przynajmniej tuzin butelek oblicza się ceny hur-  
towne resp. znacznie tańsze. (1287)

## OZONOWA

woda, tj. elektryczny kwasoród do picia  
i wzięwania. powiększa natychmiast a-  
petyt, sen, trawienie i poprawia cę-  
twarzy przez czyszczenie krwi i wzmo-  
cnienie systemu nerwowego nawet w  
ajuporczy wszystkich razach. Polecenia  
godną jest zaianowicie cierpiącym na  
piersi, serce i nerwy (słabość) a skutecznie  
używa się przeciw dyphtheriis  
— 6 but. koncent. wraz z opak. 8 marek.  
Prospekta bezpłatnie. Składy  
zakładają się. (82)

### Burekhardt, aptekarz (Grell & Radlauer),

Berlin W., Wilhelmstr. 84.  
W Poznaniu u p. S. Sobieskiego róg ul. Nowej i Wilhemowskiej.

Uwzględniając życzenia szanownej publiczności,  
urządziliśmy obok naszej restauracyi odrębny  
**pokój dla towarzystw familijnych.**

### L. Kurnatowski i Sp.

Berlińska ulica Nr. 18.  
(1833)

### Warszawski magazyn obuwia

### W BAZARZE

oleca w największym wyborze obuwie męskie  
damskie, znane z swęj jakości. (782)

Na miarę z prowincyi upraszam o stary but.

## F. Andrzejewski.

### 500 silnych robotników ziemnych

znajdą przy naszych przedsiębior-  
stwach budowlanych na kolei żela-  
znej Poznańsko-Belgradzkiej w po-  
bliżu Nowego Szczecina (Neustettin)  
i Gramenz stałe i korzystne zatrud-  
nienie przez zime. (1811)

### Fr. Langnickel & Syn.

Przyjmuje krawiecczynę we-  
dle najnowszych krajów, również i  
bieliznę (1844)

### Józefa Esman,

Nowa Ulica w Bazarze, wehód  
obok p. Barcikowskiego.

### Czeladnika krawieckiego


biegłego w swym fachu, poszukuje  
**St. Piasny**  
(1852) Wrocławska ul. nr. 5.

Poszukuje się ogrodnika z  
wyższem wykształceniem; for-  
szpana i kucharza; zgłoszenia  
do biura komisowego Fontowicza  
w Poznaniu, Bazar. (1821)

### Ucznia

poszukuje księgarnia  
**M. Leitgebra i Spółki**  
w Poznaniu. (1839)

Przyjmuje (1831)  
**uczni na stancyę**  
z zarezerwowaniem do dozór i prawdziwą  
rodzicielską opiekę, pod warunkami  
umiarkowanymi. **Katarzyna Wil-  
końska,** Strzałowa ul. 2, parter.



## 5 600

sztuk dobrych (re polen)  
zysięgł

## macioł

poszukuje zaraz do k  
pienia o bliższe warun  
uprasza  
Przygodzicie w Październ.  
**Urząd rentowy**  
**Ks. Ferd. Radziwiłł**